

KURJER WIECZORNY

Dolar w Warszawie
9.325.000

CENA OGŁOSZENI:
1-sza str. i w tekście 8 000 mk. za wiersz milimetryowy jednoszp. (str. 10 szpalt).
Nekrologi 50000 " " " " " " " "
Nadstawki po tekście 50000 " " " " " " " "
Zwyczajne 3 000 " " " " " " " "
Ogłoszenia zamiejscowe c 50 proc., zaś firm zagranicznych o 100 proc. drożej.

CENA PRENUMERATY:
Miesięcznie w Łodzi 3.300.000 mk.
" " kraju 4.200.000 " "
" " zagranicą 6.000.000 " "
Odnoszenie do domu 2500.000 mk. miesięcznie „Kurjer Wieczorny” łącznie z „Głosem Polskim” wraz z odnośnikiem 8.350.000 mk. miesięcznie.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska nr. 106
Telefon nr. 7-99.

Bilans przyjaźni sowiecko-niemieckiej.

MOSKWA, 17 kwietnia. (Pat.) Z okazji przypadającej w dniu 16 b. m. drugiej rocznicy podpisania traktatu rosyjsko-niemieckiego w Rapallo, prasa sowiecka podnosi rolę, jaką odegrały Niemcy w handlu zagranicznym Rosji sowieckiej. Według danych statystycznych, podanych przez prasę, w r. 1922 eksport do Niemiec przedstawiał wartość 16 milionów 500 tysięcy rubli. Import 187 milionów rubli. W roku 1923 eksport przedstawiał wartość 614 milionów rubli. Import 180 milionów.

Niemcy zajmują tak podłą ni-
sma, pierwsze miejsce z pośród

koncesjonariuszów rosyjskich. Zawarto z nimi 16 kontraktów rolnych, przemysłowych i kolonialnych. Człeczerin, udzielając prasie wyjaśnień, w związku z rocznicą traktatu w Rapallo, oświadczył między innymi, że traktat ten dał bardzo poważne korzyści polityczne obu stronom zainteresowanym, wzmacniając ich stanowisko międzynarodowe. — Z jednej strony, podkreślił Człeczerin, Rosja sowiecka znalazła pierwszorzędną wagę politycznej pomocy, z drugiej zaś strony wzmacniło się międzynarodowe stanowisko Niemiec.

Ostra krytyka argumentacji Rakowskiego.

LONDYN, 17 kwietnia. (Pat.) Argumentacja Rakowskiego jest przedmiotem ostrej krytyki ze strony pras angielskiej. Dzienniki podnoszą, że argumentacja Rakowskiego jest wymyślająca a jego

aluzje co do rewizji traktatów są niebezpieczne. W tych warunkach, zdaniem dzienników, nie można niczego oczekiwać od konferencji.

Niemcy zaakceptowały raport rzeczoznawców.

PARYŻ, 17 kwietnia. (Pat.) — do wiadomości treść odpowiedzi Nota niemiecka, akceptująca sprawozdanie rzeczoznawców, została wręczona komisji odszkodowań Komisja na posiedzeniu w dniu dzisiejszym przyjmie urzędowo

zmniejszona z 624 do 584. Sesja parlamentarna została zamknięta dnia 12 b. m. i izba rozwiązana. Senat odroczył się do d. 3 czerwca.

11 maja wybory we Francji.

PARYŻ, 16 kwietnia. (Tel. wł.) Urzędowo ogłoszono o terminie wyborów w dniu 11 maja. Nowa izba zbierze się w dn. 1 czerwca. Liczba deputowanych została

zmniejszona z 624 do 584. Sesja parlamentarna została zamknięta dnia 12 b. m. i izba rozwiązana. Senat odroczył się do d. 3 czerwca.

Amerykańska ustawa imigracyjna.

WASZYNGTON, 15 kwietnia. (Pat.) W ciągu dyskusji w senacie w sprawie ustawy imigracyjnej senator Lodge zaznaczył, że nota japońska w tej sprawie nie zgadza się ze zwyczajami dyplomatycznymi i zawiera ukryte pogroźki. Senator Borah i inni mówcy wyrazili podobną opinię.

WASZYNGTON, 17 kwietnia. (PAT.) Senat wyraził ponownie 71 głosami przeciw 4 aprobatę wniosku o wyłączenie z imigracji amerykańskiej imigracji japońskiej.

Uchwały rady ministrów.

WARSZAWA, 17 kwietnia. — (Pat.) Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 16 kwietnia powzięła następujące uchwały:

- 1) Ustalenie zasad redukcji urzędników.
- 2) Ustalenie mnożnika na 1 maja 1924 r.
- 3) Projekt zarządzenia prezydenta Rzplitej o wywłaszczeniu gruntów na rzecz magistratu m. Warszawy.
- 4) Projekt zarządzenia prezydenta Rzplitej o wywłaszczeniu

- 5) Kredyt na budowę basenu na Westerplatte.
- 6) Projekt ustawy o sędziach i prokuratorach sądów ogólnych.
- 7) Projekt rozporządzenia prezydenta Rzplitej w sprawie uzupełnienia i zmiany niektórych postanowień, zawartych w rozporządzeniu prezydenta Rzplitej z 26 stycznia 1924 r. o systemie monetarnym.

Posel Thugutt w drodze powrotnej do Warszawy.

PARYŻ, 17 kwietnia. (Pat.) — Posel Thugutt po powrocie z Londynu zabawił trzy dni w Paryżu, gdzie odbył szereg konferen-

cji z posłem Chlapowskim, oraz wybitnymi osobistościami francuskiego świata politycznego. Po seł odjeżdża dziś do Warszawy.

Dyr. Koźmiński wraca

PARYŻ, 17 kwietnia. (Pat.) — Dyrektor departamentu politycznego ministerstwa spraw zagranicznych, Koźmiński, po ukończe-

niu rokowań w sprawie odszkodowań dla kolonistów niemieckich odjechał dziś do Warszawy.

KONGRES GIELDY ZWIĄZKU S. S. R.

MOSKWA, 17 kwietnia. (Pat.) Otwarty został drugi ogólny kongres gieldy związku S. S. S. R. — W kongresie bierze udział 200-tu przedstawicieli gield S. S. S. R.

DWUCH LOTNIKÓW AMERYKAŃSKICH W NIEBEZPIECZEŃSTWIE.

NOWY JORK, 17 kwietnia. — (Pat.) U wybrzeży Alaski torpedowec uratował dwóch lotników amerykańskich, którzy odbywali na aeroplanie podróż naokoło świata.

NIEMIECKI ZŁOTY BANK DYSKONTOWY.

BERLIN, 17 kwietnia. (PAT.) Otwarty tu został złoty bank dyskontowy. Żądania kredytów napływają licznie.

TURNIEJ SZACHOWY W AMERYCE.

NEW JORK, 16 kwietnia. (Tel. wł.) W 19 rundzie wygrał: Edm. Lasker contra Edw. Lasker, Capablanca contra Tarakower, Alechin contra Janowski, Yates contra Reti.

W 20 rundzie wygrał: Edm. Lasker contra Maroczy, Edw. Lasker contra Reti.

PRZYMIERZE RUMUŃSKO-FRANCUSKIE.

PARYŻ, 16 kwietnia. (Tel. wł.) Reuter potwierdza z Paryża informację o porozumieniu Poincarégo z min. rumuńskim Duca, których ostatecznym celem ma być zawarcie przymierza rumuńsko-francuskiego.

UROCZYSTOŚĆ KORONACJI W SERBII.

BIAŁOGÓRÓD, 15 kwietnia. — (Pat.) Koronacja króla Aleksandra i królowej Marii odbędzie się latem tego roku. Dzienniki donoszą, że uroczystość koronacji odbywać się będzie według tradycyjnego ceremoniału serbskiego w połączeniu z ceremoniałem z epoki królestwa kroatyckiego. Obchód ślubienia tego królestwa odbędzie się również w tym roku.

SANACJA FINANSÓW WŁOSKICH.

W roku rachunkowym 1922-23 udało się zmniejszyć deficyt do 2 miliardów 29 milionów lir. Zaciągnięte długi w sumie 3 miliardów 287 milionów pokryły deficyt i reszki deficytu z lat poprzednich. W bieżącym roku osiągnięto równowagę budżetową. Wewnętrzne długi państwa zmniejszyły się z 102 miliardów do 95. Wydatki w 1921-22 wyniosły 24 miliardy 851 milionów; na 1924-5 r. preliminowane są w sumie 18 miliardów 38 milionów. Wobec pomysłowego stanu finansów zamierzone jest systematyczne zmniejszanie podatków.

Kto odgadnie ? Gdzie ?

wyświetlany będzie
najpotężniejszy szlagier świata
? „Stanley
w Afryce”

Rynek pieniężny.

Urzędowa giełda walutowa.

GOTÓWKA:

Dolary 9350—9300
Kanada 8900
Funt ang. 40.350

CZĘKI:
Belgia 502—495.4
Bukareszt 48.575—48.475
Holandia 3480—3455
Londyn 40.700—40.425
Nowy Jork 9275—9350—9300
Paryż 584—579.5
Praga 276.5—269.25
Szwajcaria 1647.5—1637.5
Wiedeń 132.10—131
Włochy 416.5—413.35
Frank złoty 1800
8 proc. pożycz. złota 14
Bony złote 1.36—1.4
Milionówka 1000—940
Pożyczka dolarowa 5.155—5.2

Giełda akcowa.

Bank Dyskontowy 24—24.5; 8 em. 22
Bank Handlowy 25.75—27.2—27
Bank dla Handlu i Przem. 4—3.95
Bank wileński przyw. 310
Bank kredytowy 1.85
Polski Bank Handl. 8—8.5
Bank Przem. Łódź, 1.425—1.3
Bank Tow. Spółd. 19
Bank Zachodni 8.75—8; 6 em. 7.75—7
Bank Ziem. Kr. we Łw. 500
Bank Zjed. Ziem. Pol. 4
Bank Zw. Spół. Zar. 19—19.75
Bank Zw. Ziemian 650—100
Bank Przem. Polski 550; 5 em. 500
Czerata 775—765—725
Grodziński 3; 4 i 5 em. 2.3
Kłewski 1.35—1.4—1.365
Przem. chemiczny 14.25—14.5—14.35
Puls 1.26
Spies 3.2—2.95—3.1
Strem 49
Wildt 550
Elektr. Okręg. Dabr. Gór. 6.15—6.3
P. Tow. Elektr. 600—625
Sila i Światło 1.9—1.925—1.875
Chodorów 16—15.75
Czerstów 2.25—2.1—2.15
Częstocice (1) 8 (3 i 4) 8.5—9
Gosławice 4.8—4.7
Michałów 2.3—2.2—2.25
War. Tow. P. Cukru 13—14.5—14.25
Friele 3.3—3.35
Łazy 525—540
Węgiel (1) 18—19 (2) 17.75
19.5 (3) 19—20 (4) 19.25—19—

Otwarcie giełdy paryskiej.

PARYŻ, 17 kwietnia. (Polradjo)
Londyn 69.80
Nowy Jork 16.05
Belgia 85.50
Hiszpania 218.5
Włochy 71.30
Szwajcaria 282
Dania 265
Holandia 596
Norwegia 221
Szwecja 423
Rumunia 8.50

Otwarcie giełdy londyńskiej.

LONDYN, 17 kwietnia. Polradjo
Nowy Jork 434.87
Francja 69.75
Belgia 81.37
Włochy 97.75
Szwajcaria 24.73
Hiszpania 31.97
Portugalia 1.68
Holandia 11.70
Dania 26.20
Norwegia 31.485
Szwecja 16.51
Helsinki 173.75
Niemcy 19.25 bilj.
Austria 309.5
Praga 147.25
Ateny 235
Brazylia 618

Dzisiejsza giełda w Zurychu

ZURYCH 17 kwietnia. Polradjo
Holandia 211.10
Nowy Jork 568
Londyn 24.71
Paryż 35.15
Mediolan 25.20
Praga 16.725
Budapeszt 0.0075
Białogród 7.05
Sofia 4.10
Bukareszt 2.95
Wiedeń 0.0050 1-8

ZAKAZ WYWOZU STAREGO ŻELAZA Z FRANCJI.

Francja zamierza wstrzymać wywóz starego żelaza, co niewątpliwie odbiło się na ciężkim przemśle włoskim. W 1923 roku Włochy importowały z Francji 2.651.000 centnarów metrycznych starego i nowego żelaza.

ZWYŻKA CEN MASŁA W DANII.

W związku z zwiększeniem podatków w Niemczech podniósł duński eksporter cenę masła z 4.25 koron za klg. na 4.45—4.55.

ROSYJSKO-PERSKI TRAKTAT HANDLOWY.

Rosyjski przedstawiciel w Persji zawiadomił o prowizorycznym podpisaniu traktatu handlowego z Persją

ZWYŻKA CEN PAPIERU W NIEMCZECH.

1 kwietnia podwyższono cenę papieru rotacyjnego o 1.50 mk. za 100 klg. Zwyzka cen drzewa połączona z sobą zwyzka cen papieru który jest obecnie o 25 procent droższy, niż przed wojną.

BANKRUCTWA W HAMBURGU.

Bank Semmi Hesse zbankrutował, dług wynosi 800 000 złotych marek. Cały szereg instytucji bankowych zawiesił wypłaty, w sferach giełdowych panuje zdenerwowanie. Bankructwa nastąpiły w związku ze zwyzką franka francuskiego, ponieważ banki spekulowały na zwyzce waluty francuskiej.

Falszywe oszczędności.

Dwutygodnik nauczycielstwa polskich szkół średnich, „Ogniwo” zamieszcza w ostatnim swym numerze z dnia 10 b. m. artykuł prof. St. Kalinowskiego, w którym oświadcza, że pozycja nauki i oświaty w budżecie państwa na rok 1924.

Budżet min. W. R. i O. P. wynosi od paru lat 10 proc. budżetu ogólnego. Prawie tyleż wynosi i na rok obecny. Z ogólnej sumy, przypadającej do rozporządzenia Min. W. R. i O. P. około 6 proc. przypada na wyznania religijne, który to wydatek, jak zauważa słusznie prof. K., winien figurować raczej w budżecie Min. Spr. Wewnętrznych.

Cyfirowo budżet przedstawia się w sumie 164.389.215 złotych.

Większa część tej sumy, około 65 proc., przypada na szkolnictwo powszechne. Szkolnictwo, to, pomimo iż stosunkowo pochłania większą część budżetu, znajduje się w stanie bardzo upośledzonym. Dość powiedzieć, iż w całym kraju prawie 1 i pół miliona dzieci w wieku szkolnym nauki w szkole wcale nie pobiera, a w samej Warszawie około 40.000 dzieci waleśa się po ulicach i podwórząch z braku miejsca w szkole.

Obraz ten stanie się jeszcze posępniejszy jeśli uwzględnimy, jak mówi prof. K.: „brak sił nauczycielskich, słaba nadzieja na szybkie pomnożenie kadrów nauczycielskich, rozpaczliwy stan budownictwa szkolnego i nędzne zaopatrzenie szkół istniejących w po-mo-cie naukowe”.

Około 20 proc. przypada dalej na szkolnictwo średnie i zawodowe, które nie jest absolutnie w stanie podać wymaganiom ogółu.

Tak więc prawie 5-6 budżetu Min. W. R. i O. P. idzie na pokrycie najniezbędniejszych potrzeb szkolnictwa powszechnego i średniego.

Na szkolnictwo wyższe przypada w sumie 11 proc. og. budżetu.

Armia francuska po reorganizacji.

Po przeprowadzeniu najświeższej reorganizacji na podstawie nowej ustawy armia francuska przedstawia się w czasie pokoju, jak następuje:

Armia pograniczna, czynna, której celem jest stworzenie na prawym brzegu Renu silnego frontu bojowego, mogącego służyć za podstawę do mobilizacji wszystkich rezerw.

W skład jej wchodzi: 1) 32 dywizje piechoty (26 we Francji, 6 w Nadrenii) zgrupowane w 16 korpusów; 2) 5 dywizji kawalerii; 3) 2 dywizje powietrzne; 4) jednostki specjalne (artyleria ciężka, czołgi, bataliony karabinów maszynowych).

Armia terytorialna, podzielona w metropoli na 20 okręgów mobilizacyjnych (później przystąpi do nich także kolonie), dostarczających w czasie wojny 13 korpusów armii.

Kadry Armii w metropolii otrzymuje rekrutów z pomiędzy ludności Francji i tutejczych, zamieszkujących basen śródziemnomorski, armia kolonialna — z pomiędzy ludności tubylczej kolonii, a częściowo także z pomiędzy ludności metropolii.

Piechota armii metropolitalnej składa się z 68 pułków piechoty, 10 pólbrigad strzelców, 6 pułków żuawów, 30 pułków tyralerów północno-afrykańskich, 9 batalionów karabinów maszynowych, piechota zaś armii kolonialnej: z 7 pułków piechoty, 5 pułków tyralerów tubylczych (4 senegalskich, 1 malasyjskich), 9 batalionów karabinów maszynowych i 15 pułków czołgów.

Lwią część tej sumy stanowią wszelkie wydatki na utrzymanie uczelni państwowych i to właściwie na pokrycie wydatków osobowych.

„Przy takich doświadczeniach zakładów, pisze dalej prof. K., gdy na każdy wypada po kilka a najwyżej po kilkanaście tysięcy złotych, może być mowa jedynie o węgotacji. System oszczędnościowy ka-że znosić katedry (skreślono około stu), zaczyna się mówić o skasowaniu niektórych wydziałów (np. wydziału ogólnego na politechnice lwowskiej)“.

„Ciężkie warunki istnienia naszych uczelni wyższych pozwalają im co najwyżej spełniać zadania pedagogiczne. O twórczości naukowej w tych warunkach mowy być nie może“.

Tak się przedstawia strona budżetowa Min. W. R. i O. P. Do jakich wyników prowadzi polityka oszczędnościowa w zastosowaniu do nauki i oświaty, to już w krótkich rzutach przedstawił nam prof. K.

Są to skutki bezpośrednie. Ale są jeszcze inne skutki, dalsze, których działanie poznamy dopiero później. Są to mianowicie: analfabetyzm, pijanństwo, zbrodnictwo, degeneracja etc.

Oszczędności uzyskane z okrawania budżetu Min. W. R. i O. P. wrócą z powrotem do skarbu państwa w postaci całego szeregu nowych wydatków na więziennictwo, na zakłady dla obłąkanych i alkoholików, na policję i t. d.

Głębiej odbije się oszczędność w system krzewienia oświaty i nauki na całym ogólnym kulturnym w kraju, na braku zawodowców, na ogólnym niedoborze naukowym, który zaciąży wydatnie na sytuacji międzynarodowej Polski, na jej prestige'u w rodzinie narodów.

Oszczędności na oświacie i nauce, wyrządzają więcej szkody niż pożytku.

W. K.

ZNACZENIE TRAKTATU W RAPALLO.

MOSKWA, 16 kwietnia. (Pat.) Niemiecki ambasador oświadczył tu w czasie uroczystości obchodu 2-giej rocznicy zawarcia traktatu w Rapallo, że traktat ten był początkiem nowej ery, nie tylko dla Niemiec i S. S. S. R., lecz i dla całego świata. Zawierając ten traktat, mówił ambasador, oba narody chciały przywrócić się na pełnym wzajemnym zaufaniu i świadomości celu wspólnego przy tworzeniu nowych wartości kulturalnych dla ludzkości.

NOWE PLANY SKARBOWE WE FRANCJI.

Sfery bankowe i handlowe żądają zniesienia ustawy z dnia 3 kwietnia 1918 roku w sprawie ucieczki kapitałów zagranicę, ponieważ uniemożliwia ona udrożnienie giełdy i handlu. Na tem stanowisku stoi też François-Marsal, który dąży do uchwalenia pozostałości czasów wojennych. — Represie nie osłabiają celu. W razie zniesienia ustawy o ucieczce kapitału, zostanie wydana ustawa, która nałoży specjalny podatek na kapitały, lokowane zagranicą. Kapitałista francuski będzie mógł posiadać wartości zagranicą, kupować zagraniczne papie-ry, nieruchomości, ale wszelkie podobne transakcje będą opodatkowane na rzecz skarbu francuskiego w wysokości 3 procent. Ostemplowane papie-ry zagraniczne będą w ten sposób „naturalizowane” a rząd francuski uzyska nowe źródło dochodu.

W 1925 r. nastąpi termin spłaty krótkoterminowych pożyczek wewnętrznych, zaciągniętych w 1922-23 roku na sumę 15 miliardów franków papierowych.

AMERYKA RUDY... KPAŻOWNIKI.

Komisja morska izby reprezentantów zgodziła się na budowę 8 nowych krążowników, każdy po 10 tysięcy ton, oraz 6 kanclerek. Okrety te wysłane będą na wody chińskie. Komisja zatwierdziła również projekt budowy bazy morskiej w San Point.

MAC KENNA KSIĘCIEM.

Jak donoszą z angielskich sfer rządowych, przewodniczący drugiej komisji ekspertów, Mac Kenna, otrzymał tytuł księcia.

SPRZEDAŻ „MORNING POST”.

„Morning Post” przeszła z rąk obecnej właścicielki, lady Bathurst, w ręce konsorcjum konserwatywnego, w skład którego wchodzi książę Northumberland.

KONCERN STINNESSA KUPUJE HOTELE.

Koncern Stinnessa kupił, znajdujące się w relikwiarzach francuskich akcie hotelu Nassauer Hof w Wiesbaden.

CZTERECH POLICJANTÓW UTONEŁO PODCZAS OSTATNIEJ POWODZI.

Komenda policji 16-go okręgu wileńskiego donosi, że podczas powodzi utoneło czterech posterunkowych 18-iej kompanii policji granicznej: Władysław Kołodziejczak, Władysław Soltys, Władysław Hajzer i Jan Czajka.

Zwłok dotychczas nie znaleziono.

CIĘKAWY DOKUMENT HISTORYCZNY.

Wyrok Katarzyny II. — Zdrajca stanu Iwan Pugaczew, podający się za cara Piotra III.

Jakiś księgarz kolekcjonista w Petersburgu, który podczas ruchu rewolucyjnego zakupywał rozmaite stare szpargały, natrafił ubiegłego tygodnia, wertując te zbiory, na ciekawy dokument. Jest to ukaz carowej Katarzyny II skazujący na śmierć przez wieszanie na pal, zdrajcę stanu Iwana Pugaczewa, podającego się za cara Piotra III.

Dokument nosi datę 1774 roku i podaje szczegółowy opis zniszczonego pałacu i dworów pańskich, które ze swoja banda obrócił w ruinę Pugaczew.

Oxford i Cambridge.

Jakie ćwierć miliona ludzi (tylko, ile zwykło gromadzić się na Derby, na konkursach o kielich w piłce nożnej i na wycieczkach Grand National) zebrało się nad brzegami Tamizy i wyczekiwało całymi godzinami, by zobaczyć dwie łodzie wycieczkowe, które będą jak szalone na przestrzeni 500 metrów.

Każdy widz ma jakąś odznakę jasno-niebieską lub ciemno-niebieską karkade lub krawat na znak, że jest za Oxfordem lub za Cambridgem.

Jedną dziesiątą tych wszystkich ludzi, to akademicy. Reszta to robotnicy, buraliści, aferaści milionerzy, włóczęgi i bezrobotni. Między akademikami ciemno i jasno-niebieski kolor był jednakowo podzielony „lud” zaś upodobał sobie ciemno-niebieski kolor.

Gdy się spotkał takiego ciemno-niebieskiego akademika dla-czego Cambridge jest popularniejszy, odrzekł mi:

— Niech pan sobie obejrzy re-wuetę w Małym teatrze!

Wystawiona obecnie w Małym teatrze rew, jest pierwsza, która wznosi się na trochę wyżej poziom niż zwykły pokaz nie-nych ciał, bóg i toalet. Jack Hubeet, autor i reżyser w jednej osobie, gra i tańczy w re-wii tej kilka ról, to z niezwykłym artystyzmem i wdziękiem.

Jeden akt opisuje spotkanie dwóch pierwszych semestrów Oxfordu i Cambridgeu w Boat race night” o pierwszej po południu w Piccadilly Circus.

Młody oksfordczyk, ubrany z prawdziwie angielską rewuetą w stroju przedobiedni: uzbrojony w monokl i lasceczek jest podobno doskonałą kopią lorda Curzona z młodych jego lat, gdy był jednym z najmłodszych mezczyzn w Anglii. Zaś „pierwszy semestr Cambridgeu jest otwły, niezdarny i jak się tu wyrażają „nieprzemienne” ubrany. Jego frak i białe wysokie cylindry jego ogromna laska z gałką wielkości kocioła głowy czynią dosyć humorystyczne wrażenie.

Student ci rozpoczyna rozmowę, Cambridge chwali sobie wiedzę, a Oxford elegancję. Potem następuje najbardziej interesujące pytanie: Cóżcie uczynili podczas wojny? Student z Cambridge śpiewa. Jest to znana piosenka o tem, jak Anglicy cieszyli się, że mogą umrzeć za ojczyznę a studenci z Cambridge byli zawsze na pierwszym planie. No i bili się tak zawzięcie aż „wrog ich ujrzał oko w oko, a potem ich już nigdy nie widział. Za każdym razem, gdy pojawia się słowa „Old England” albo „Em-pire”, cambridgejczy podnosi cy-

linder i robi dobrego patriotę. A potem wyta kołozę z Oxfordu:

— A wv?

Młody arystokrata odpowiada:

— Poszliśmy i umieraliśmy. Na śnieg nie mieliśmy czasu, bo musieliśmy odorać ataki wroga, ale (mówi podniesionym głosem) pomiędzy nami nie było uciekinierów i krwawych się na tyłach frontu! (Wszystcy uciekinierzy pochodzili podobno z Cambridge, gdzie istniał także klub pacyfistyczny).

Publiczność klaszcze, jak opętana.

Gdy się zwiędziło obydwa uniwersytety, można zrozumieć sympatie Anglików dla wychowańców Oxfordu. Student oksfordzki jest doskonale wychowany ubrany i czyni wrażenie człowieka, którego dziadkowie również wychowywali się w Oxfordzie.

Student z Cambridge jest głosi i źle ubrany.

Amerikanie i przeróżni nowobogactwa z kolonii wożą tam reżi wśród synów rzeźników i piekarzy.

Oxford coraz wyraźniej akcentuje swoje arystokratyczne pochodzenie. Angielskie urzędnicze szlacheckie, duchowne i wogóle inteligentne sfery posyłają synów swych do Oxfordu.

Nawet zubożałe podczas wojny rodziny umieszczały tu swych synów, którzy już w zaraniu życia uczą się oszczędności i obowiązkowości. Żaden Anglik nie protestuje, gdy trzeba płacić obywatelskie powołanie podatkowe, nie płaca ich ci, którzy dorobili się na wojnie, a obecnie posyłają synów do Cambridge.

Naród angielski najlepiej ocenił wartość uczelni w Oxfordzie, skoro Labour Party i kongres zwiazków zawodowych postanowiły wybudować w Oxfordzie dom studentki dla przyszłych przewodniczących partii.

W każdym numerze „Daily Herald” i „New Leader” znajdziemy prośbę o składanie ofiar na utrzymanie i urządzenie Ruskin College-Oxford.

Każdy robotnik angielski dał sam lub przez swój związek pewien procent swego zarobku na utrzymanie College'u. Dlatego ciemno-niebieskie wstążki są tak popularne.

Wynik wycieczek Oxford—Cambridge jest już znany, ale nie o to chodziło Anglikom, gdy się tłoczyli na brzegach Tamizy.

Chodziło (odpowiedź na bok) o wrażenie sportowe, o prostotę i wyrażenie oksfordczykom swej sympatii.

Dr. W. H. Edwards.

Protest burmistrza miasta Calais przeciwko paryskiej operetce.

Burmistrz miasta Calais wysto-

sował w imieniu swoim oraz innych oburzonych obywateli Calais list do francuskiego ministra spraw wewnętrznych, żądając zakazu wystawiania operetki pod ponętym tytułem: „En Chemise” (W koszuli), cieszącej się w Paryżu wielkim powodzeniem. Protest nie jest wyrazem obrażonej moralności, ale wywołwa ze względów patriotycznych. Mianowicie, operetka ośmiesza niełaskawie sześciu obywateli, którzy w średniowieczu uratowali miasto Calais przed zniszczeniem Eustachy de St. Pierre i jego pięciu współobywateli przwieli, jak wiadomo, w czasie obleżenia w Calais przez króla angielskiego Edwarda III. upokarzające warunki, aby tylko uratować miasto.

Edward III zniecierpliwiony długim i zacietym oporem mieszkańców Calais, wpadł w taki gniew, że gdy ostatecznie miasto poddać się musiało, oświadczył, że tylko w takim razie oszczędzi miasto rabunku i zniszczenia, jeżeli sześciu nędzniejszych obywateli, koso, z powrozem na szyi, w śmiertelnej koszuli, zosta-

nie mu wydanych do dowolnego rozporządzenia.

Sześciu tych obywateli oddało się dobrowolnie w ręce zwycięzców, którzy skazał ich na haniebną śmierć przez powieszenie. Uratowało ich wskazanie wstawienia królów, która oceniła umiało bohaterstwa tych ludzi. Narvku w Calais stoi dotychczas pomnik wzniesiony na cześć Eustachego de St. Pierre i pięciu towarzyszy. To też obywatelstwo Calais uważa, że tego rodzaju postacie nie mogą być parodiowane w operetce.

Autor libretta Willemetz, odniósł burmistrzowi Calais, że nie obniża to zupełnie pierwszemu dla historycznych osobistości, jeżeli czyni ich sa potraktowane ze strony humorystycznej. Dlatego Korsyka nie protestuje przeciwko tym wszystkim operetkom farsom i wodewilom, których bohaterem jest Bonaparte.

Minister spraw wewnętrznych nie powziął jeszcze żadnego postanowienia, ale zdaje się, że obywatelstwo miasta Calais będzie się musiało zadowolnić swoim protestem na piśmie.

CO DZIEŃ NIESIE?

KWIECIEŃ

17

Czwartek

Dzisiaj Aniceta P. M.
Jutro Apoloniusza
Wschód s. o g. 4.37
Zachód s. o g. 6.36
Wschód ks. 3.54 pp.
Zachód ks. 5.57 r.
Dług dnia 14 d. 12 m.
Przyb. dnia 6 g. 07 m

Biblioteka Publiczna, ul. Andrzejka 14. Otwarta w dni powszednie od godz. 3 — 9 wiecz.

Czytelnia „Tow. przyjaciół Francji”, ul. Piotrkowska 103, otwarta codziennie z wyjątkiem piątków od 6—8 wiecz.

Dzisiejsze widowiska.

Teatr Miejski:
Widowisko zawieszono.

Teatr Popularny:
Widowisko zawieszono.

Cyrk Ciniselli
Widowisko zawieszono.

„Grand-Kino”
Widowisko zawieszono.

„Casino”
Widowisko zawieszono.

„Odeon”
Widowisko zawieszono.

„Luna”
Widowisko zawieszono.

Kino współdz. pracown. państwowych:
Widowisko zawieszono.

Coraz trudniej płacić.

Od roku 1919 do końca 1923, Łódź nie wiedziała co to trudności płatnicze. Nie było prawie ani jednego wypadku, by dłużnik zwlekał z dopełnieniem swych zobowiązań terminowych dlatego tylko, że znajdował się w trudnościach płatniczych, że nie był w stanie zapłacić, gdyż nie zdołał w kupiecki sposób zebrać potrzebnej gotówki.

Bywało wprawdzie, szczególnie pod koniec 1923 roku, protestów bardzo dużo. Był czas, że do rejentów wędrowało 50 procent płatnych w Łodzi weksli, ale nie dlatego, by wystawca nie był w stanie zapłacić w terminie, lecz dlatego jedynie, że chciał odwiec termin płatności możliwie jak najdalej, gdyż w ten sposób zarabiał na różnicy kursowej.

Dzisiaj warunki zmieniły się gruntownie. Jeżeli weksel idzie do protestu, to nie w celach spekulacyjnych, ale dlatego, że wystawca rzeczywiście w terminie pokryć go nie może.

Kupiectwo przyzwyczaiło się regulować nie po 100 procent plus odsetki, ale po 50 procent, a w wielu wypadkach nawet mniej. Kto w ciągu ostatnich trzech lat wystawiał weksel, z góry wiedział, że zapłaci mniej niż się zobowiązuje, że dług jego zmniejszy się o kilkadziesiąt procent na skutek spadku marki.

W takich warunkach nie łatwiej szego nie było, jak być kupcem i podpisywać weksle. Innych kwalifikacji, prócz umiejętności pisanja i pewnego sprytu nie było potrzeba do zawodu kupieckiego, to też szeregi kupiectwa powiększyły się w sposób nieprawdopodobny. Powiększyły się kosztem innych zawodów. Szczególnie zaś powiększyły się szeregi kupiectwa manufakturowego, gdyż tutaj łatwiej było zacząć od podpisu, zamiast od gotówki.

Wszyscy ci nowi kupcy na ogół bardzo słabe mają pojęcie o zasadach kalkulacji kupieckiej. Kierowali się z powodzeniem zasadą, że każde kupno na kredyt powinno się opłacać i dziś jeszcze uparcie trzymają się tej zasady. Zamiast w porę wstać od zielonego stołika, przy którym mieli wspaniałą passę szczęścia, starają się wytrwać na swoich miejscach i pierwsze poniesione straty próbują odbić zdwojonymi stawkami.

Metoda gry, jaką z takim powodzeniem stosowali swała się jednak nieaktualna. Oni jednak u-

parcie nadal jej się trzymają. Typowi fataliści okolicznościowi wierzą, że raz jeszcze musi się udać, że zanim na stawki wyczerpią po przednio wygrane zasoby, uda im się zagarnąć jeszcze bank i powetować sobie wszystkie straty.

Zaczynają z determinacją kręcić coraz większe koło. Na spłatę płatnych zobowiązań wyprzedają towary po cenie niższej od fabrycznej i przyjmują 100 procent pokrycia wekslowego. Z uzyskanymi w ten sposób wekslami idą na ulicę szukać dyskonta i płacić za każdą cenę.

Naturalnie w takich warunkach mowy niema o odkupieniu sprzedanego towaru. Jeżeli chcą to uczynić, to z kolei muszą się u dostawców obligować na znacznie większe sumy niż osiągnęły wpływ. Wielu czyni to bez wahania w nadziei, że raz jeszcze przyjdzie moment koniunktury. W oczekiwaniu tego momentu zbroją się w zobowiązania, by broń Boże moment taki nie zastał ich nieprzygotowanych i odpowiednio nie zadłużonych.

To też nie dziwnego, że w takiej atmosferze coraz częściej słyszy się o upadłościach, oficjalnie ogłaszanych przez sąd, a po nazwiskach wymienia się kupców, którzy lada dzień znajdują się na liście niewypłacalnych.

W okresie stabilizacji waluty i stabilizacji cen, w Łodzi skacze gwałtownie wskaźnik temperatury i napięcia w świecie kupieckim. Atmosfera przeładowana jest elektrycznością i lada dzień mogą uderzyć pierwsze pioruny.

Zielony stołik, przy którym hazardują się wojenni kupcy manufakturowi nadal jeszcze gęsto obsadzony. Ludzie ci nie chcą uwierzyć, że to już koniec, że przy tym stołiku więcej się nie wygra. Podważają stawki w nadziei, że jedyną wygraną wynagrodzi im wszystko.

Z drugiej strony jest sporo takich, którzy wstali już od stołika i powracają do swych zwykłych codziennych zajęć. Jeden ze znanych w Łodzi manufakturzystów z powrotem etablował się w delikatesach, drugi na Nowomiejskiej urządził sobie na nowo swój dawny skład skór, a jest i taki, który z powrotem wziął się do kunsztu fryzjerskiego i już nawet na tyle odzyskał wprawę w dawnym zawodzie, że na twarzach gości nie wypisuje daty golenia.

(—)

Firma Wincigster i Lewin wyjaśnia.

Otrzymał list następujący:

Do Wielmożnego P. Redaktora
„Kuriera Wieczornego”

w miejscu.

Przeczytawszy w dzisiejszym numerze „Kuriera Wieczornego” wzmiankę według której przedsiębiorstwo nasze zostaje zlikwidowane niniejszym kategorycznie oświadczamy, iż pogłoski te

pozbawione są wszelkiej podstawy. Przedsiębiorstwo nasze zostało nadal prowadzone bez żadnych zmian, co W. P. raczy przyjąć do wiadomości i odpowiednio sprostowanie wczorajszej wzmianki umieścić na łamach swego pisma.

Z góry dziękując, kreślimy się poważaniem

Ch. Wincigster i Sz. Lewin
Łódź, dnia 16 kwietnia 1924 r.

Znowu jedna publicznie ogłoszona upadłość.

W dniu wczorajszym w sadzie okręgowym ogłoszono upadłość łódzkiego kupca przedwy Małcha Bergera. Passywa są bardzo poważne.

W kołach kupieckich mówi się o szeregu firm, które znajdują się w bardzo wielkich trudnościach finansowych i którym prawdopo-

dobnie również ogłoszona będzie upadłość.

Na skutek tych wiadomości w sferach kupieckich panuje silne zdenerwowanie i podniecenie. Zdaje się, że wielu kupców bezdziej miało bardzo niespokojne święta.

Z ZA KRATEK SĄDOWYCH.

Powieszenie a eksmisja.

Panna Pola powiesiła się pięknego dnia bardzo solidnie, na rzek wku, który u przednio przemocowała do haka i, gdyby nie ten drobny naboższczy, że w bare minut po zamachu na życie domownicy zdieł panna Pole z haka — kto wie, czy nie przeniosłaby się na serio do braciów, a szkoda by jej było, bo jest kobieta młoda i wcale, wcale przystojna.

Jak się to zwykle dzieje — do tym „nieudkonanym” fakcie — sasiadki panny Poli zaczęły się głowić, nad przyczyną usłowanego samobójstwa i w końcu jednomyślnie uchwaliły, że przyczyną rozpaczliwego kroku nie był nikt inny, jeno pan Jakób H., z którym panna Pola od dłuższego czasu mieszka wspólnie w kuchni odnajmowanej od p. Wiskiego przy ul. Główniej Nr. 42.

Para ta, choć popularnie „kochankami” zwana, nie żyła widać w trwałym upojeniu miłosnym skoro często słyszano kłótnie w kuchennym gniazdku.

Wreszcie podobno pan Jakób powiedział, że panna Pole porzuci Pola, jak niezacznie beczec.

Pan Jakób trzasnął drzwiami i poszedł.

Panna Pola dobiła w złości rzemysł i zrobiła to, o czym mowa wyżej. Zapomniała jednak nieboraczka o tem, że jest tylko sublokatorka, a rezultatem tego zapomnienia była skarga o eksmisję, wniesiona do sądu pokoju przez p. Wiskiego przeciwko „kochankowi”.

P. Wiskiego nie może sobie z nim dać rady! Kłóca się spać ani jemu, ani sasiadom nie dała, o i ostatni fakt „powieszenia” się panny Poli! A gdyby broń Boże panna Pola umarła a duch jej przypadkiem oczłował strasznie w lokalu, w którym go wieść „eksmisji”?

I przewod sądowy ustalił, że panna Pola raz jeden usłowała się powiesić na haku, dalei, że czasami w kuchni pozwanym słyszał był jakieś okrzyki, ale jak się okazało, nikomu one spać nie przeszkadzały, wobec czego pełnomocnik pozwanym adw. Abramski prosił o oddalenie powództwa, gdyż poświadczył fakt zakłócenia spokoju przez „powieszenie” się sublokatora nie może być powodem eksmisji.

Sąd pokoju do wywodów tych się przyczepił i powództwo o eksmisję oddalił.

M.

Kto najprędzej odgadnie?

Jakiem mianem ulica ochrzci nowe magistrackie beczkowsy, które perfumować będą powietrze fetorem magistrackich nieczystości?

Zgodnie z opinią delegacji wydziału finansowo-obrachunkowego, magistrat zatwierdził wniosek wydziału gospodarczego w sprawie uruchomienia miejskiego taboru asenizacyjnego. — Dzięki więc uruchomieniu tego taboru miasto zaoszczędzi sobie znacznych wydatków, ponoszonych

dotychczas na wywóz nieczystości z budynków i posesi miejskich. Według obliczeń wydziału gospodarczego, jednorazowy wydatek na kuono taboru, t. j. 3 żelaznych beczek i 6 koni, w sumie 12 miljardów 600 milionów mk., zamortyzuje się całkowicie w przeciągu 5 miesięcy.

Seminarium nauczycielskie żeńskie

W myśl wniosku wydziału oświaty i kultury magistrat postanowił wystąpić do rady miejskiej z projektem otwarcia z początkiem przyszłego roku szkolnego równoległego oddziału i kursu w miejskim seminarjum nauczycielskim żeńskim.

Opłaty pocztowe w złotych.

(p) Jak nam komunikują z poczty — dep. poczt i telegrafów zwrócił się do min. przem. i handlu z projektem stałych opłat pocztowo-telegraficznych. Opłata od listów zwykłych wynosić be-

dział 15 groszy, polecony 30 groszy, kartka pocztowa i druki 5 groszy.

Projekt ten będzie prawdopodobnie zatwierdzony i podany do wiadomości publicznej.

Samobójstwo.

(b) W Zgierzu przy ul. Łeczyckiej 10 zamieszkuje rodzina Imów wraz z dwiema zameżnionymi córkami.

Apolonia Im, lat 55 była namiętna pijalka i na tem też wynikały często

kłótnie i bóje między nią a córkami.

Onegdaj po poważnej kłótni, Imowa napiła się rującego kwasu. Wezwany lekarz stwierdził zgon.

Olbrzymie postępy techniki kinematograficznej.

Anglia pracuje całą siłą parą nad coraz to nowymi ulepszeniami w dziedzinie techniki kinematograficznej. Niedawno temu odbyło się zebranie stowarzyszenia „Studio”, którego zadaniem jest popierać technikę kinematograficzną. — Na tem posiedzeniu demonstrowano aparat, dający tysiąc zdjęć fotograficznych na jedną sekundę, a więc zdobyto tutaj szybkość sześćdziesiąt razy większą aniżeli posiadała najmocniejsze szybkostrzelne karabiny maszynowe, które dają tysiąc strzałów na minutę.

Wspomniany wyżej aparat zużywa 1.500 m. taśmy filmowej w minutę. Podług orzeczenia rzeczoznawcy można przy pomocy tego aparatu zauważyć i utrwalić „widzenie” najbardziej szczegółowych zdarzeń z życia owadów, rozwój życia, najsłabsze chemiczne i fizyczne zdarzenia, a co najważniejsze, to to, że przez naświetlenie tego aparatu z aparatem Roentgena, zyskuje się zdjęcia

czynności organów wewnątrz ciała, np. czynności serca, płuc, organów trawienia itd.

Zdjęcia takie dokonane przez francuskiego lekarza dr. Comandona i dr. Lomon'a zademonstrowano znów na posiedzeniu narady nauk w obecności rzeczoznawców. Obaj ci lekarze pokazali film (szesnaście obrazów) korbą przesuniętą w jednej sekundzie) a były one dość długie, tak że widzowie mogli uirzeć czynności płuc, serca i jamy brzusznej.

A więc kombinacja aparatu Roentgena i aparatu kinematograficznego rejestruje wszystkie poruszenia serca, płuc i jamy brzusznej. Lekarz jest w stanie śledzić te ruchy i można sobie wyobrazić, jakie usługi oddać to może przy diagnostyce.

Medycyna wewnętrzna ma teraz wytworzoną nową drogę badań, a dotyczy to także w mierze niemałej nauk przyrodniczych.

CASINO

Dziś

Widowisko zawieszono.

Szczegóły programu świątecznego w numerze sobotnim.

ODEON

Dziś

Dziś

Widowisko zawieszono.

Szczegóły programu świątecznego w numerze sobotnim.

NA WIELKANOC! NA WIELKANOC!

Koszule miękkie Krawaty
Rokawiczki Krawatery
Trykoty Krawatery
Jak również inne konfekcja mekka w wielkim wyborze

PETERSBURG Piotrkowska 93.



Prunelki, Skorochochy, Sandalki, Buciki
dziecinne, Pantofle luksusowe, Pantofle
domowe

MODELE PARYSKIE

poleca

Fabryka obuwia, Ogrodowa 2,
(róg Nowomiejskiej)

Sprzedaż detaliczna i hurtowa

W soboty sklep otwarty

NASZE DZIECI

Ponieważ tata zachorował na grype i siedzi w domu, korzysta z tego mała Janeczka i szczerbiocę o wszystkim, co jej tylko ślina na języzek przyniesie. Zadaje więc ojcu pytanie:

— Czy ja wyjdę za mąż, ojcule, jak będę duża?

— Spodziewam się, mój kotku.

— A czy tak samo, jak ciocia Hela, puszcza dom, gdy wyjdę za mąż?

— Naturalnie, moje dziecko!

— A czy tata się już ożenił?

— Oczywiście, że już się ożenił.

— To dlaczego tata nie opuszcza domu?

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

OPÓŹNIENIE POCIAGU WSKUTEK... POCALUNKU.

Magistrat miasta angielskiego, Bournemouth zwrócił się do publiczności z gorącą prośbą, aby przez zbyt długie całowanie się przy pożegnaniu na stacjach miejskich kolei lokalnej nie przyczyniało się do opóźniania się pociągów.

Z tego powodu właśnie podniesiono skargi w radzie miejskiej, gdzie jako przyczynę opóźnienia się pociągów wskazywano na zbyt przeciągające się stałe sceny pożegnania. Według zwyczajów mieszkańców wymienionego miasteczka. Zanim wsiada oni do wagonów odbywa się namów w wymianach uścisków i całusów, przeciągająca się w nieskończoność. Konduktorzy tak dalece respektują te objawy uczuć współpociągów, że czekają aż wszystkie całusy zostaną wymienione i dopiero wówczas puszczają w ruch pociąg. Magistrat spodziewa się, że po przeczytaniu jego prośby, mieszkańcy będą bardziej oszczędni w rozdawaniu całusów.

PRZECIWKO LOWELASOM.

W Nowym Jorku istnieje oddział policji żeńskiej, złożony ze stu policjantek, których głównym zadaniem jest ochrona pici pięknej na ulicach olbrzymiego miasta przed natręctwem lowelasów i różnych osobliwych zwyczajów.

Oddział ten znajduje się pod kierownictwem „matrony”, p. Marii Hamilton. Energiczna ta niewiasta bardzo dba o powierzony sobie oddział i tak go wycwiczyła fizycznie, kładąc zwłaszcza nacisk na umiejętność japońskiej walki ręcznej, t. zw. „dziu-dzistu” — że najsłabsza z jej policjantek może — jak oświadczyła sprawozdawczyni „New York Herald” — powalić jednym uderzeniem ręki — męża czwartej dwustopniowej.

Policjantki pani Hamilton dyżurują na ulicach parami, szczególnie w godzinach zamknięcia biur i sklepów, tudzież, gdy kończą się przedstawienia w teatrach.

FALSZYWY ALARM.

W Waszyngtonie powstało w tych dniach wielkie podniecenie. Tłumy publiczności niedzielnymi, towarzysząc oddziałom policji i straży ogniowej, spieszącej w stronę gmachu skarbcza państwowego, tak bowiem w biurach policji jako też straży ogniowej rozległ się przeraźliwy i długotrwały dźwięk dzwonek alarmowych, łączących skarbcz z temi biurami.

Otoczono gmach skarbcza i za-

częto poszukiwania rabusiów, nie znalaziono ich jednak ani śladu, okazało się natomiast, że fałszywy alarm wywołało krótkie spiekanie przewodników elektrycznych.

BANDYCI. JAKICH MAŁO.

Korespondent gazety „Central News” donosi z Monastynu o zabicie jej walce, jaka toczyła się tam pomiędzy 5-ciościami bandytami, a oddziałem wojska. Bandyci przybyli do Monastynu przebrani za kobiety, ale wkrótce ich rozpoznano i wojsko chciało ich aresztować. Bandyci zabarykadowali się w jednym z domów, a wojsko zaczęło ich oblać. Wówczas bandyci zaczęli strzelać z rewolwerów i rzucać granaty ręczne. Porobiwszy sobie na przedzie znakomite zastawy, strzelali oni, tak do celu. Zabili też komendanta placu, dwóch jego adiutantów, dyrektora agencji banku narodowego, 14 żołnierzy, parę cywilnych osób, raniąc pozatem niektórych.

Nie mogąc dać rady bandytom w inny sposób, wojsko wysadziło w powietrze dom, zamieniony w w bandycką warownię, wskutek czego pięć domów uległo pożarowi lub zburzeniu. W rezultacie trzech bandytom udało się uciec, a dwaj inni zostali zabici.

CUD W NEAPOLU.

Z Neapolu donoszą: Dzienniki neapolitańskie donoszą o cudzie, jakiego świadkiem miała być mała gmina Frignano, znane we Włoszech miejsce odpustowe. — Sparaliżowanemu wieśniakowi, nazwiskiem Francesco Vitto, ukała się Najświętsza Panna, każąc mu odrzucić szczudła i chodząc prosto na nogach. Vitto wykonał rozkaz i o dziwo... okazało się, że jest zupełnie uleczony.

Tysiące wiernych ciągnie obecnie do Frignano, aby złożyć hołd cudownej Madonnie.

WYPRAWA PO SKARB NA DNO MORZA.

Młoda angielska, miss Małgorzata Naylo, przybyła obecnie do Tobermory na zachodnim wybrzeżu Szkocji, celem wznowienia podjętych już kiedyś wysiłków, mających na celu wydobyć z dna morskiego znaczny skarb, znajdującego się na zatopionej w r. 1588 galerze hiszpańskiej.

Odważna ta panna, mająca pod swymi rozkazami komendanta marynarki brytyjskiej Younga, została wywiedziona jako nurek przez pułkownika Fossa, który w r. 1919 ustalił w sposób definity-

wny miejsce, gdzie znajduje się zatopiona galeria.

Ponieważ pułk. Foss padł potem wkrótce ofiarą poważnego wypadku, przeto musiał zrzec się wad raz na zawsze ze swych ambicji co do wydobywania zatopionego skarbu, ale w zamian za to wykształcił miss Naylo na pierwszą „nureczkę” na świecie.

Pułkownik Foss sady, że zadanie jego uczennicy będzie stosunkowo łatwe, gdyż jest ona obdarzona nadzwyczajną odwagą. W tych dniach upewniła się ona, że galeria hiszpańska ugrzęzła na jakiejś metr głębokości w dnie morskim. Sądzi ona, że wystarczy dwa dni pracy do utorowania sobie drogi do wnętrza galerii.

Według dawnych dokumentów, przechowywanych w archiwach jednej z bibliotek angielskich, zatopiona galeria hiszpańska ma na swym pokładzie za 30 milionów monet złotych.

ROK 1928 BĘDZIE MIAŁ 13 MIESIĘCY.

Na jesień odbędzie się w mieście, później dopiero wskazaniem kongresu naukowy w sprawie kalendarza, ażeby usunąć „stniecia” dzisiaj „niesymetryczność” rozdziału tygodni w każdym miesiącu i niejednokrotne długości poszczególnych miesięcy. Po dokonaniu prac przedwstępnych przez zaproszonych uczonych — pisze profesor dr. B. F. Yanney, matematyk i astronom amerykańskiego uniwersytetu Woosta — zaden cydowane będzie wprowadzenie nowego kalendarza rocznego, mającego 13 miesięcy.

Każdy miesiąc będzie miał po 28 dni, każdy rok — 1 dzień dodatkowy, a każdy rok przestępny (to jest co cztery lata) — dwa takie dni dodatkowe.

Kalendarz ten będzie miał te wszystkie nadzwroty, że wszystkie dni tygodnia przyspadać będą w każdym miesiącu według jednej kowej daty, dzięki czemu osiągnie się tak upragnione ustalenie dni świątecznych.

Jeżeli kongres uchwali te reformy, to po uwzględnieniu koniecznych przygotowań legislacyjnych, nowy kalendarz będzie mógł być wprowadzony na całym świecie z dniem 1 stycznia 1928 roku. Zaleta tego kalendarza będzie i to również, że pracownikom pobierającym pensje miesięczne, przyspać będzie trzynasta pensja na rok, która zresztą jest wynalazkiem okresu wojennego wynalazkiem, który spotkał się ze stroną pracowników z powszechnym uzuraniem.

Skutki Prima Aprilis

czyli Kemal-Pasza w podróży.

W jednym z pism chorwackich w Zagrzebiu pojawiła się dnia 1 kwietnia b. r. następująca „depecha”:

„Kemal Pasza w Zagrzebiu”. — Pierwszy prezydent nowej tureckiej republiki przybył dzisiaj w przejeździe do Territet, do Zagrzebia i w towarzystwie wyższego urzędnika rządu krajowego, zwiędził samochodem miasto i okolice...”

To było wszystko. — Redakcja dziennika była przekonana, że czytelnicy zrozumieją właściwą intencję depeszy i potraktują ją jako kawał na Prima Aprilis.

Tymczasem stało się inaczej. Jakież bowiem było zdziwienie autorów tej depeszy, kiedy na drugi dzień w konkurencyjnym ośmnie w Zagrzebiu wychodzącym pod nazwą „Der Morgen” wczwiali przeszło 100 wierszów, w poważnym tonie utrzymujących o pobycie Kemala Paszy w Zagrzebiu, pod tyt.: „Pierwszy prezydent tureckiej republiki w Zagrzebiu”.

Sprawozdawca powyższej notatki dokładnie opisał jak Kemal Pasza wjechał gdzie w Zagrzebiu i okolicy bawił, czym się zachwycał, z kim rozmawiał i t. d.

Nie na tem koniec. Dnia 2 kwietnia w popołudniowym „Obzorze” zagrzebskim, pojawił się również „oryginalny”, „autentyczny” opis

nobytu Kemala Paszy w Zagrzebiu... „Obzór” jest poważnym, bardzo czytany dziennikiem. Skutek był taki, że władze rządowe zaczęły się gwałtownie interesować Kemalem Paszą. Puszczano telefonów w ruch: redakcji „Obzoru”, prezydium rządu krajowego, dyrekcja policji, władze wojskowe, wreszcie centralne władze w Belgradzie — przez dnia był bombardowany o szeregów nobytu Kemala Paszy w Zagrzebiu... Aż sprawa nareszcie się wyjaśniła... Śmiano się na wszechnie, a najbardziej autorów depeszy i depeszy...

Kiedy w trzy dni później nadeszły do Zagrzebia pisma austriackie, czeskie, węgierskie, bułgarskie, włoskie i t. d. — wszystkie zawierały „sensacyjną”, „oryginalną” depeszę z Zagrzebia, że prezydent Kemal Pasza bawił w Zagrzebiu i zwiędził miasto.

Autorowie pierwszej depeszy nie przewidywali nawet, jakie wielkie i poważne skutki poczyniła za sobą ich niewinny żart prima aprilisowy.

Zakład ogrodniczy

O. Brennera

Wólczańska Nr. 100

połącza na Święta Wielkanocne daty wyór kwiatów doniczkowych i żardnierek Ceny przystępne 615-



ROWERY

W wielkim wyborze pierwszorzędnych firm, jak:

„Victoria”, „Steever”, „Mercedes”, „Wanderer”

Ceny fabryczne: Ceny fabryczne,

poleca KAPOL KÜSTER i Synowie Łódź, Śienkiewicza 22.

Ostrzeżenie -- weksle!

Niniejszym ostrzegam przed nabywaniem weksli z wystawienia Domu Handlowo-Przemysłowego Z. Sliwskiego i S-ka w Warszawie Jerozolimskiego 17 na alcecie B. Wojewódzkiego opiewających:

pl	10 6 24	Zł.	550.-
11 6 4	555.-		
12 6 24	555.-		
12 6 24	555.-		
12 6 24	555.-		
14 6 24	555.-		
14 6 24	555.-		

które wyszły z mego posiadania nieprawie i nie jestem je uważam ani, prosząc w razie przedstawienia takowych gdziekolwiek o aresztowanie posiadacza powyższych weksli i powiadomienie pod adresem wystawcy.

Z. Sliwski.

J. JOSEPH-RENAUD.

Tajemnica.

Nakładać albo lekarz więzienny mówił do swego pomocnika:

— Wiesz jesteś wolny Garritot. Żaluje, że teraz inny więzień będzie mi pomagał, przewzywał się do ciebie. Zresztą, na wolności będziesz mógł pomścić o swej tajemnicy!

Garritot kończył właśnie dziesięć lat rok swego pobytu w więzieniu. Podobno zabił.

Pewnej nocy aresztowano go w porcie haworskim Stal nad wodą, a ubranie jego załane było krwią. Tuż obok u nóg jego, leżał kapeluszy i alaska przyjaciela jego, Lesourd. Oskarżenie jego brzmiało: Garritot zabił i rzucał do wody swego przyjaciela.

Został skazany na dziesięć lat więzienia pomimo wszystkich zaręczeń: przysięg, że jest niewinny. Młoda jego żona zmarła zaraz w pierwszym roku i Garritot od tego czasu stał się trochę dziwnym, a trochę filozofem, jak go nazywali w więzieniu.

Był wczorajszym więźniem. Gdy go pytano o powód skazania odpowiadał zawsze w jednakoowo żartobliwym sposób: „To tajemnica! Pomysleć nad tem, gdy będę już wolny!”

Otworzył się przed nim drzwi wolności!

Wielka brama więzienia zamknęła za nim swe podwoje. Krok jego dźwięczał na płytach trotuaru, gdy spieszył na dworzec.

Tu czekał przez kilka godzin. Spędził je na ławce, mrucząc jakieś niezrozumiałe wyrazy. Służba stacyjna patrzyła na niego jak na wariata.

Noc była długa i nieznosna. — Przebiegnął wagon, śpiący sąsiedzi i mdłe światło lampki czyliły ponure wrażenie.

Rano starał w Parwzu. Udał się natychmiast do pierwszej lepszej kawiarni i poczył wertować książkę adresową, z której wypisał sobie kilka adresów.

A potem udał się na poszukiwania. Prął przechodniów i policie i szukał ciągle niezmordowanego. Czasem odroczywał na skwerze czy w parku. Siedział zgarbiony na ławce i rozmawiał sam ze sobą ku wielkiej ucieście dzieci i nianek.

A potem znów zapuszczał się w labirynt parwskich ulic; szukał...

Gospodarz baru, Matisse, był człowiekiem małego wzrostu o długich czarnych włosach i bladej twarzy. Był to osobnik doświadczonego gatunku. Sprzedawał pokrywionym absyntu; był lichwiarzem tej całej ludnej dzielnicy.

Nocy tej, gdy już zamylał sklep i wychodził ostatni klient do baru, wpadł młody chłopak zdyszany i bladej z przerażenia.

— Panie Matisse — mówił cichym głosem do gospodarza — akcje, które przyniosłem panu wczoraj nie są moją własnością. Wziąłem je szefowi, gdy ten wjechał na dwa miesiące i liczył, że je wykupię do tego czasu. Ale mój szef wraca zupełnie niespodzianie już jutro i chciałbym zwrócić akcje. Niech mi je pan odda na miłość boską!

— A pieniądze?

— Brakuje mi dwadzieścia sześć franków!

— To się wvnoś!

— Panie Matisse, przysięgam panu, że zapłaćę wszystko co brakuje! Niech mi pan odda moje akcje! Jeżeli mi pan nie odda, to rzucę się do wody.

— Nie.

Niespodziewany chłopak znikł za drzwiami, zanosząc się od płaczu. Obdwaj kelnerzy także już wyszli, żelazna żaluzja spadła z wielkim hałasem i właściciel baru pozostał nareszcie sam.

Usiadł przed swym biurkiem i zaczął liczyć pieniądze. W pewnej chwili, takby wiedziony przeczuć, podniósł głowę i spojrzał prosto w oczy siedzącego naprzeciwko niego człowieka.

— Czy pan nie widział, że już

zamykamy? Co pan tu jeszcze robi? — spytał głośno.

Człowiek raz jeszcze spojrzał w oczy gospodarzowi i ten począł cofać się do ścian, otwierając zbieżną z przerażenia usta.

Człowiek wyciągnął ręce i mówił spokojnym głosem:

— Tak, to ja! Ja Garritot, który przyszedł do ciebie w odwiedziny. Ty Lesourd, nie się nie zmieniasz. Ale poznałem cie od razu. Nie łatwo było cie znaleźć. Nazywałeś się teraz Matisse i byłeś pewny, że jesteś doskonałym schowanym. Ale znalazłem cie. — A teraz się porachujemy Lesourd! Ale nie ruszaj się z twojego kata. Masz tam może w biurku rewolwer, a ja mam tylko ten nóż.

— Jeżeli chodzi ci o pieniądze, Garritot, to możnaby pogadać!

— Tak chodzi o pieniądze. Za ufatem ci wszystko co posiadam. Miał to być dobry interes, tak przynajmniej przysięgałeś mi. A ja chciałem żonę swą posłać do sanatorium, bo biedaczka zapadła na płuca.

Okradłeś mnie i uciekłeś z moimi pieniędzmi. Odnalazłem cie w Hawrze i nabiłm się w porcie tuż nad wodą. Ty wpadłeś do wody, a może rzuciłeś się na mój nóż. Posadzono mnie, że cie zabiłem, a ja nie mogłem dowiedzieć, że tak nie było! Żona moja umarła w niedostatku. A ty nie dawałeś znaku życia. Byłeś zadowolony, że siedzisz w więzie-

niu. Wszystkie pozostało w tajemnicy, a ty koczowałeś z pieniędzmi. Pewnie żałowałeś, że nie poszedłem na gilotynę.

Nastąpiła cisza. Zdął dochodzić słabnący szum wielkiego miasta. Lesourd trzeszczał się ustami, próbował się tłumaczyć:

— Garritot, jestem gotów czynić wszystko, by cie zadowolić. Mam pieniądze, bo ciągle powracam. Dales mi wtedy czterysta tysięcy, teraz z procentami to będzie stanowiło siedem. Masz tu, bierz!

— To dobry pomysł! Dai, daj, kule! Garritot złożył starannie pieniądze i schował do kieszeni.

— To nie wszystko Lesourd! Pozostałe jeszcze zemsta! Działaj lat więzienia to straszny rzecz. O mało nie oszalałem. Ale pamiętałem zawsze o tobie i przyniosłem ci podarek. Bierz — nóż, błyskawicę w powietrzu, tonął w piersi Lesourd.

Nedzielnik upadł na ziemię i w kilku minutach skonał.

Wtedy Garritot otworzył wielkim trudem drzwi na ulicę, zawołał dwóch przechodzących, własnie policjantów.

— Wejdźcie panowie. Tajemnica została nareszcie wyjaśniona!

Odbylem już swoje dziesięć lat więzienia za zabójstwo Lesourd. Spłaciłem już swój dług. Teraz już nie będę mnie mogli skazać. Nie płaci się dwa razy tego samego długu...

Tłumaczyła Et.

Redaktor i wydawca Marcell Sachs.

W drukarni „Głosu Polskiego”, Piotrkowska 86.

Redaktor odpowiedzialny Władysław Magalski.